

# NASZA DIECEZJA

SANDOMIERZ 32/463

## MAŁY JUBILEUSZ SANDOMIERSKICH RYCERZY

### Być jak Zawisza

**O**d ponad dwóch lat działa Sandomierski Ośrodek Kawaleryjski. Jego założycielem jest Andrzej Bury, inżynier elektronik, pasjonat historii.

W strukturach Ośrodka działa Sandomierski Szwadron Kawalerii, liczący siedmiu jeźdźców, który występował już wielokrotnie w historycznych strojach w czasie uroczystości patriotycznych oraz podczas parad i turniejów rycerskich. Kawalerzyści prezentowali się, w zależności od imprezy, w strojach wojów Mieszka I, jako rycerze formacji pancernych, husarii lub ułanów II Rzeczypospolitej. Sandomierska konnica występowała również jako jazda tatarska w strojach użytych w filmie Jerzego Hoffmana „Ogniem i mieczem”. Podczas odbywającego się w Sandomierzu 19 i 20 lipca VII Międzynarodowego Turnieju Rycerskiego, Sandomierski Ośrodek Kawaleryjski zdobył główną nagrodę – miecz Zawiszy Czarnego. Doceniono w ten sposób inscenizację średniowiecznych turniejów konnych. W postać Zawiszy Czarnego wcielił się Andrzej Bury.

Wykonawcami strojów dla sandomierskich rycerzy są uczniowie sandomierskiego Technikum Odzieżowego. Pancerze, miecze, kusze, korbacze i inne elementy uzbrojenia wykonują na specjalne zamówienia warsztaty płatnerskie w podsandomierskim Kamieniu, Ulanowie oraz w Kłobucku k. Częstochowy. Są to wierne repliki broni i opancerzenia sprzed wieków. Kolczugi oraz niektóre elementy strojów rycerze wykonują sobie sami.

– Przyjęliśmy koncepcję, do której nawiązują najlepsze europejskie formacje rycerskie, działające w starych miastach, aby pokazywać dzieje własnej miejscowości na przestrzeni wieków, a nie tylko w danych wycinkach czasowych. Ale do takiego przedsięwzięcia potrzeba mnóstwo wyposażenia, strojów i broni. My też chcemy pokazywać całą przeszłość historyczną Sandomierza od średniowiecza, przez wiek XVII aż do kampanii wrześniowej – mówi Karol Bury, kasztelan Chorągwi Rycerstwa Ziemi Sandomierskiej.

Ośrodek Kawaleryjski to nie tylko parady jeźdźców. Prowadzone są tu również lekcje jazdy konnej oraz zajęcia hipoterapii. Ośrodek dysponuje siedmioma końmi rasy wielkopolskiej, dużym terenem do jazdy konnej oraz krytą ujeżdżalnią, umożliwiającą prowadzenie jazd w czasie niesprzyjającej pogody.

#### Oczarowani średniowieczem

Samodzielny szwadron kawalerii to tylko część Chorągwi Rycerstwa Ziemi Sandomierskiej. Jej trzon stanowią drużyna strażnicza halabardników Fratres Militer „Deus et patria” (Bracia Rycerska „Bóg i Ojczyzna”). Wojów tych najczęściej można spotkać na paradach i turniejach oraz jako oprawę najważniejszych uroczystości w mieście. Latem w każdą sobotę w południe przed sandomierskim ratuszem odbywa się uroczysta rycerska zmiana warty kończona pałą z muszkietów. W chorągwi jest jeszcze drużyna łuczników, kuszników, artyleria oraz najbardziej widowiskowa grupa tańca dworskiego, która swoje umiejętności szlifuje w odbywającej się każdego roku w Sandomierzu Międzynarodowej Letniej Szkole Muzyki i Tańca Dawnego. Sandomierscy rycerze walczyli też na planach fil-

**Podczas inscenizacji elekcji Stefana Batorego, Warszawa Wola, 2002**

mów „Dzikie Pola w ogniu” oraz „Rzeczpospolita w czasach Potopu”. Zbrojni sandomierskiej chorągwi prezentowali już wielokrotnie swój kunszt na pokazach i turniejach na Słowacji, na Białorusi i w Niemczech. Kiedyś nawet mieli kłopoty z przekroczeniem granicy niemieckiej, ponieważ rycerze mieli z sobą kusze, a te traktowane są jak broń, na którą trzeba mieć pozwolenie. Swoją waleczność pokazywali również niemal we wszystkich ważniejszych turniejach w kraju w tym w słynnym międzynarodowym festiwalu kultury dawnej „Wolin Wikingów”, na który dopłynęli repliką łodzi skandynawskiej. Walczyli w inscenizacjach bitwy pod Grunwaldem oraz Zjazdu Gnieźnieńskiego, gdzie kasztelan Bury odtwarzał postać cesarza Ottona III.

– Przez rycerstwo bardziej interesuję się historią, podobają mi się dawne tańce, zwyczaje. Mam tu wielu przyjaciół. Moją ulubioną postacią historyczną jest św. Jadwiga Królowa – mówi Marta Raczynska, dama dworu. Na turniejach i paradach Marta występuje w sukni uszytej na wzór takiej, jaką ma królowa Jadwiga na obrazie Jana Matejki.

Sandomierska chorągiew liczy ok. 50 wojów, ale, jak poinformował kasztelan Bury, w czasie większych uroczystości lub im-

prez plenerowych zwoływane jest „pospolite ruszenie” wśród sympatyków rycerstwa i chorągiew urasta do formacji stuosobowej. Finanse chorągwi to przede wszystkim gaże za pokazy i prezentacje. Pieniądze, które rycerze otrzymują z kasy miasta wystarczają na pokrycie zaledwie 10–20 proc. potrzeb.

W tym roku sandomierska chorągiew obchodzi 10-lecie powstania.

– Zaczęło się od sekcji sportów siłowych, z której wyrosło wielu zawodników klasy krajowej i europejskiej. W ramach tej sekcji zaczęło powstawać rycerstwo. Nasze rycerstwo jest dla niektórych uczestników formą rekreacji ruchowej, dla innych zabawą według dawnych tradycji, ale dla wielu stało się pasją. Ci starają się swoją postawą i życiem przyjąć ideały średniowiecznego rycerstwa. Wielu z uczestników pochodzi z rodzin biednych lub zagrożonych patologią i ci młodzi ludzie właśnie w rycerstwie znajdują sposób na życie – wyjaśnia Karol Bury. Kasztelan w cywilu jest sędzią Sądu Rodzinnego i Nietnich.

Od kilku lat Chorągiew Rycerstwa Ziemi Sandomierskiej ma

*dokończenie na str. 22*



foto. ARC



# SANDOMIERZ

dokończenie ze str. 21

## Być jak Zawisza

własną zbrojownię, którą poświęcił bp Wacław Świerzawski. Mieści się w podziemiach zabytkowej kamienicy rycerskiego rodu Bobolów. Jest miejscem spotkań sandomierskich wojów, odbywają się tu nauki fechtunku, musztry i tańca. Tu też przechowywana i eksponowana jest dla zwiedzających broń, ubiory i armaty.

– Chęć poznania historii z tej ciekawszej strony, możliwość odtwarzania postaci historycznych, brania udziału w inscenizacji walk, bitew czy żywych szachów, to jest to, co pociąga mnie we współczesnym rycerstwie. Moim ideałem, postacią historyczną do naśladowania jest rycerz Zawisza Czarny – przekonuje Maciej Kielac, dowódca roty halabardników.

### W zbroi na Rezurekcję

Sandomierskie rycerstwo, wzorem średniowiecza, jest bardzo zaangażowane w uroczystości kościelne. Rycerzy w zbrojach lub paradnych ubiorach można zawsze spotkać w czasie nabożeństw Wielkiej Soboty w Koprzywnicy,

fot. Bogdan Myśliwiec



Ks. kanonik Krzysztof Rusiecki odbiera przysięgę rycerską Jacka Spychały z Gdańska, podczas wizyty Ojca Świętego w Sandomierzu w 1999 r.

jako straż Grobu Pańskiego i w procesji rezurekcyjnej w sandomierskiej katedrze oraz w czasie procesji Bożego Ciała. Wielką Niedzielę rycerze witają salwą z replik historycznych hakownic. Od czterech lat zbrojni woje są też obecni w czasie rocznicowych uroczystości na Rybitwach w Sandomierzu, upamiętniających wizytę Papieża Jana Pawła II. We Mszy św. sprawowanej w Sandomierzu przez Ojca Świętego brali udział przedstawiciele wszystkich bractw rycerskich z kraju, o czym informuje pamiątkowa tablica

umieszczona obok papieskiego krzyża.

W regionie bractwa rycerskie działają też w Staszowie, Baranowie Sandomierskim, Mielcu, Kielcach i Chęcinach. Tworzy się również drużyna rycerska w Ostrowcu Świętokrzyskim, ale żadna z tych formacji nie posiada jeszcze własnej jazdy. Oprócz Sandomierza duże turnieje rycerskie odbywają się w Ujeździe (powiat opatowski) i w Szydłowie (powiat staszowski). Warto przypomnieć, że w skarbcu sandomierskiej katedry przechowywany jest relikwiarz

Krzyża Świętego, pochodzący z krzyżackiego zamku w Brodnicy, zdobyty w bitwie pod Grunwaldem i ofiarowany tutejszej kolegiacie przez króla Władysława Jagiełłę. Codziennie też o godz. 21.00 z katedralnej dzwonnicy rozlega się dziewięciokrotne bicie dzwonów wzywających do modlitwy za duszę śp. króla Władysława Warneńczyka i rycerzy polskich poległych w bitwie pod Warną. Tradycje rycerskie w Sandomierzu przetrwały do dziś dzięki pasji młodego pokolenia rycerzy.

**KRZYSZTOF JAROSZ**

## BYĆ RYCERZEM TO WYRÓŻNIENIE



Karol Bury, kasztelan Chorągwi Rycerstwa Ziemi Sandomierskiej

– Rycerstwo traktuję bardzo poważnie, jako misję. Coś w tym musi być, żeby u dorosłego czterdziestoparoletniego człowieka pojawiło się nagle takie zamiłowanie. W rycerstwie najbardziej pociągają mnie motywy patriotyczne. Staram się dążyć do ideałów, do wzorów Zawiszy Czarnego. Działamy przeciw w jego grodzie. Rycerstwo to nie tylko zbrojne walki i barwne parady, ale przede wszystkim poczucie sprawiedliwości, męstwo, odwaga, pomoc słabszym i wielki szacunek dla tradycji. Swoim nawiązaniem do takich rycerskich tradycji oddajemy hołd tym wszystkim rycerzom, którzy tu walczyli i ginęli. Pociąga mnie piękno, idea rycerza, którego widzi się jako człowieka bez skazy, człowieka honoru.



Ks. dr Wiesław Wilk, wykładowca Wyższego Seminarium Duchownego w Sandomierzu

– Rycerstwo w wiekach średnich oznaczało nie tylko stan szlachecki czy formację militarną, ale także życiowe powołanie. Z tym wiązały się zarówno ideał życiowy, jak i etos rycerski. Były one z gruntu chrześcijańskie. Pieśń rycerska nazywała „prawym mężem” tego, kto potrafił zdobyć się na wysoki stopień sprawiedliwości, roztropności, wstrzeźliwości i męstwa. Myślę, że do tych wzorów i ideałów pragnie nawiązywać współczesne rycerstwo sandomierskie. Na pewno wyrazem jego związku z Kościołem jest udział w uroczystościach religijnych. Wierzę, że poza spektakularno-manifestacyjnym wymiarem tego uczestnictwa kryje się umiłowanie i akceptacja wartości, określających kształt chrześcijańskiej duchowości i etosu rycerstwa średniowiecznego.



Marta Raczyńska, gimnazjalistka – dama dworu

– Przez rycerstwo bardziej interesuję się historią, podobają mi się dawne tańce, zwyczaje. W chorągwi mam wielu przyjaciół. Spotkania z nimi to nie tylko mile spędzony czas, ale również tak jakby przeniesienie się w inną, historyczną epokę z tamtymi zwyczajami, mową, kulturą, strojami. To jest pasjonujące. Współczesne rycerstwo jest nie tylko na pokaz, ale próbuje przywrócić dawne ideały, dawne tradycje, zwyczaje i obrzędy. Rycerz ma być postacią szlachetną, mężną, chętnie służącą pomoc słabszym i pokrzywdzonym. Rycerskie ideały dotyczą również dam dworu. Moją ulubioną postacią historyczną jest św. Jadwiga Królowa. Na turniejach i paradach występuję w sukni uszytej na wzór takiej, jaką ma królowa Jadwiga na obrazie Jana Matejki.

## ZAMYŚLENIA

Niedawno zmarł w Turbi na skutek padaczki alkoholowej Pan Zbyszek. We wsi znany był jako „Gargamel”. Pan Zbyszek nie chciał, aby do niego mówić inaczej: jestem „Gargamel”, prostował, gdy do niego zwracał się: Panie Zbyszku. Charakterystyczna była dla niego pouczająco pozytywna postawa wobec wiary w Pana Boga oraz życzliwy stosunek do księży. Lubilem, jak mnie odwiedzał, a robił to często. Zaskakujące było oświadczenie Pana Zbyszka: „Jestem pijakiem, ale katolikiem”. W tym przedziwnym niejako zestawieniu widzimy problem, który sygnalizuje w tym zamyśleniu. Sami alkoholicy często wyrażają istotę problemu w sposób bardzo lapidarny: „Ja sam nie mogę, z Tobą (Boże) mogę”. Mówiąc o więzi z Bogiem, alkoholicy precyzują, iż chodzi tu o Boga „jakkolwiek Go pojmują”. Trafnie wyjaśnia ten problem współtwórca programu walki z alkoholizmem W. Bill.

W listopadzie 1934 r. odwiedził Billa kolega z ławy szkolnej, który podobnie jak on był alkoholikiem w zaawansowanej fazie choroby. Jednak tym razem kolega Billa był całkowicie trzeźwy i wyglądał na zupełnie przemienionego. Kipiwał radością

i wewnętrznym spokojem. Bill wyznaje, że był zaskoczony taką przemianą. Sam Bill znajdował się wtedy na dnie. Tak

wspomina owe odwiedziny: „Stała się w otwartych drzwiach światła i promienna. – Co się stało? – zapyta-

łem otwarcie. Spojrzał na mnie z prostotą i z uśmiechem powiedział: – Znalazłem wiarę. Osłupiałem. A więc to tak – zeszłego lata jeszcze alkoholik, wariat, a teraz, jak podejrzewałem, znów zwariowany na punkcie religii. On jednak przyszedł po prostu, aby podzielić się ze mną doświadczeniem. I to była dla mnie także ostatnia deska ratunku – Bóg. Przyznałem wówczas, że Chrystus był wielkim człowiekiem. I oto siedzący przede mną przyjaciel deklarował wprost, że Bóg zrobił dla niego to, czego on sam uczynić nie mógł. Jego ludzka siła zawiodła (...). Niczego więcej nie było mi wtedy potrzeba, by uwierzyć w moc ponad moje siły, by zrobić POCZĄTEK. Zdałem sobie sprawę, że przemiana na lepsze może zacząć się w tej chwili” (por. Anonimowi alkoholicy, Warszawa 1996, s. 7–13).

Już powyższe refleksje są niewątpliwie ważnym wezwaniem duszpasterskim, albowiem alkoholizm wiąże się zawsze z głębokim kryzysem psychicznym, moralnym, duchowym i religijnym, nie mówiąc już o problemie rodziny alkoholika. Można naturalnie wygonić pijaka sprzed drzwi naszego mieszkania. To jest najłatwiejsze, ale to nie jest przecież sposób pomocy duszpasterskiej, zwłaszcza że alkoholik zawsze jest obciążony dużym bagażem win i krzywd wyrządzonych sobie i innym.

A tak nawiązując do Pana Zbyszka i jego szczerzej postawy i świadomości kłeski życiowej, przypominają mi się zawsze słowa z Małego Księcia Antoine Saint-Exupéry'ego.

– „Czego się wstydzisz? – dopytuje się Mały Książę Pijaka, chcąc mu pomóc.

– Wstydzę się, że piję – zakończył Pijak rozmowę i pograżył się w milczeniu”.

KS. STANISŁAW KNAP



## Spotkanie jedyne

Budujemy Bogu kościoły. Ale czasem tak jest, że im kościół staje się bliższy i łatwiej dostępny, tym człowiek bardziej się oddala. W miastach, gdzie niemal przy każdej ulicy są dwa, trzy kościoły, ludzie uciekają od Chrystusa. Pytam księży: Jak tam, ludzie chodzą codziennie do kościoła? A – mówią – już tylko parę osób, kilka starszych kobiet i dzieci, to już nie

jest to, co kiedyś było... Dlaczego tak jest? Nie wiem, mają inne spotkania.

Pan Jezus powiedział: „Ja jestem chlebem, który zstąpił z nieba” i tak jak głodnemu Eliaszowi – który zwątpił, który stracił siły, który nie chciał już dalej iść i nie mógł dalej iść – dał pożywienie, tak nam daje pożywienie. Nam daje siebie! Zamknięty w tabernakulum Chrystus czeka na nas. I księga słów Chrystusa, Ewangelia, jest pokarmem. Nie takim jak w gazecie, nie takim jak w telewizji, nie takim jak w książkach, tylko pokarmem samego Boga! On jest dla nas. Ilu z nas przychodzi do Boga na spotkanie, największe w życiu? Nie na spotkanie, gdzie się spotyka człowiek z człowiekiem, ale człowiek z Bogiem! Ilu przychodzi chętnie, ilu z nas stara się, by było coraz głębsze? Na przykład niedziela. Są ludzie, którzy chodzą do kościoła z obowiązku. Ale są tacy, którzy wiedząc, że tu jest Bóg, przychodzą w niedzielę nie tylko z obowiązku, ale z przyjaźni. Nie tylko w niedzielę, ale i w dzień powszedni. Nie dlatego, że jest przykazanie i tak należy, ale tak jak przyjaciel do Przyjaciela.

Weźmy takie porównanie: jak byłeś młody i kochałeś się w swojej przyszłej żonie, toś szedł na spotkanie i w niedzielę, i w piątek, i w czwartek. I mówiłeś: bo to ciągnie człowieka, bo to jest miłość. Kochasz Jezusa? To chyba nie tylko w niedzielę! Mógłbyś pójść Go spotkać w powszedni dzień, wieczorem czy przed pracą, tak jak nasi ojcowie, gdy dzwon zadzwonił, szli. Matki nasze chodziły codziennie do kościoła po pięć, sześć kilometrów, mając ośmioro czy dziesięcioro dzieci. I było to możliwe. A dziś?

Zbliżyć się do Jezusa Chrystusa! Starsi ludzie pamiętają, że nie tak dawno ołtarz, który stał przy ścianie, stanął na środku kościoła, a kapłan odwrócił się twarzą do ludzi. Po co to zrobiono? Po to, żeby zastawiać ludziom stół tak jak w domu, i mówić im: „Bierzcie i jedzcie”.

Spróbujcie być bliżej z Chrystusem, spróbujcie spotykać Chrystusa tak, jak przyjaciel spotyka Przyjaciela. „Spójrzcie na Niego, a rozpromienicie się radością”, „Wszyscy zobaczycie, jak nasz Pan jest dobry”.

BP WACŁAW ŚWIERZAWSKI

## ZAPROSZENIE

Konkurs na wieniec dożynkowy to jedna z atrakcji towarzyszących odpustowi w klasztorze w Rytwianach, który odbędzie się w uroczystość Wniebowzięcia NMP (15 sierpnia). Konkurs adresowany jest do wszystkich parafii diecezji sandomierskiej. Wieniec będzie oceniać specjalne jury, które zwycięskiej parafii wręczy nagrodę ufundowaną przez Ministerstwo Kultury. W uroczystościach wezmą udział: bp sandomierski Andrzej Dzięga, dyrektor Narodowego Centrum Kultury Alina Magnuska, parlamentarzyści, władze województwa i powiatu, goście z zagranicy. Patronat honorowy objął minister kultury Waldemar Dąbrowski. Patronat medialny „Gość Niedzielny”.

## PROGRAM

11.30 – Msza św. celebrowana przez bpa A. Dzięgę.

Po Mszy wmurowanie kamienia węgielnego pod odbudowę Eremu Żółtego Lasu, rozstrzygnięcie konkursów: plastycznego „Klasztor w Rytwianach” oraz na najpiękniejszy wieniec dożynkowy.

Piknik rodzinny: występy zespołów muzycznych, artystów ze Staszowskiego Ośrodka Kultury.

17.00 – koncert Zamkowe Spotkania z Muzyką.

21.00 – widowisko światła i dźwięku „Memento mori” w wykonaniu zespołu „Ad Astra”.

W czasie całej imprezy będą zbierane fundusze na zakup komputera dla niewidomej Kingi z Tarnobrzega.



# SANDOMIERZ

## TYDZIEŃ W KOŚCIELE

### Tam nie można się nudzić

Przez całe wakacje przy parafii pw. św. Barbary w Tarnobrzegu działa świetlica dla dzieci i młodzieży. Można z niej korzystać od poniedziałku do piątku w godz. 10.00–13.00. Każdy młody człowiek z pewnością znajdzie coś dla siebie, albowiem oferta świetlicy jest dość bogata. Nieco starszym proponuje skorzystanie z siłowni, grę w bilarda, tenisa stołowego, albo wymagające mniejszego wysiłku fizycznego szachy lub warcaby. Świetlica posiada także komputery. Młodsze dzieci mają do dyspozycji różne zabawki. Organizowane są konkursy z nagrodami. Dzieci dostają herbatę, niegazowane napoje chłodzące oraz ciastka.

Kierowniczką świetlicy jest pani Grażyna Kochalewicz. To dzięki jej inwencji podopieczni nigdy się nie nudzą. Codziennie przychodzi do świetlicy około 15 osób, w wieku od 3 do 20 lat.

Świetlica parafialna działa od 1998 r. W trakcie roku szkolnego otwarta jest w godz. 15.00–18.00. Przychodzące doń dzieci mają możliwość skorzystania z darmowych korepetycji, dostępu do nauki przy komputerze (programy językowe i nie tylko), odrobienia lekcji. Przy świetlicy działają także kółka modelarskie i teatralne.

### Nowoczesne ornaty

W zamku w Baranowie Sandomierskim można obejrzeć niecodzienną wystawę prezentującą blisko sto nowoczesnych szat liturgicznych. Wszystkie zostały zaprojektowane przez ks. Marka Wójcika, znanego dzięki zorganizowanym już kilku ekspozycjom, m.in. w Galerii Mariackiej w Gdańsku. Okazuje się, że moda zaczyna wdzierać się także do kościoła. Ornaty ks. Wójcika są na razie tylko propozycjami, nie posiadają bowiem zatwierdzenia przez Episkopat i specjalną komisję watykańską.

Być może u niektórych osób nie lubujących się w nowinkach, prezentowane ornaty wzbudzą niechęć lub głębokie zdziwienie. Albowiem krój i ornamentyka daleko odbiegają od tradycyjnych. Projektant wprowadził szereg stylizowanych kwiatów: lilii, róż czy irysów, zastępując nimi wzory, do których wierni przyzwyczajeni byli od lat. Symbolika tych kwiatów, zdaniem ks. Wójcika, tak często występujących w obrazach czy rzeźbach religijnych będzie bardzo prosta do odczytywania przez wiernych. Prezentowaną kolekcję duchowny dedykował Ojcu Świętemu, pragnąc uczcić w ten niecodzienny sposób 25-lecie jego pontyfikatu.

Wystawę można zwiedzać od wtorku do soboty w godz. 9.00–15.00 oraz niedzielę 9.00–16.00, w poniedziałek Muzeum jest nieczynne.

fot. Krzysztof Jarosz



Poczty sztandarowe przed kościołem w Malicach

## Dwie Msze za „Pielaszowiaków”

**Ks.** kan. Władysław Sroka, proboszcz parafii w Malicach Kościelnych, honorowy kapelan żołnierzy Armii Krajowej, uhonorowany został medalem „Za zasługi dla kombatanów”.

Uroczystość dekoracji odbyła się 27 lipca w malickim kościele z okazji obchodzonej tego dnia 59. rocznicy akcji „Burza”.

29 i 30 lipca 1944 r. dowództwo inspektoratu opatowsko-sandomierskiego AK wydało rozkaz mobilizacji wojsk 1 Batalionu 2 Pułku Piechoty AK w Dolinie Opatówki, rozpoczynając akcję „Burza” – wyzwolenia części kraju spod niemieckiej okupacji w obliczu nadciągających wojsk radzieckich. W tym samym rejonie cofające się wojska niemieckie przygotowywały się do obrony przed Armią Czerwoną. Doszło do nierównej walki między siłami niemieckimi a polskimi pod Pielaszowem, przez niektórych historyków nazywanej również bitwą pod Wesołówką. Żołnierze AK zostali okrażeni. W czasie bitwy zginęło bądź zostało rozstrzelanych około 60 akowców.

Rocznicowe uroczystości rozpoczęły się Mszą św. w kościele pw. św. Józefa w Sandomierzu, którą odprawił ks. prał. Zygmunt Niewadzi, kapelan żołnierzy Armii Krajowej. W nabożeństwie wzięły udział liczne delegacje i poczty sztandarowe kombatanów z regionu, delegacja organizacji „Strzelec” oraz kompania honorowa Wojska Polskiego garnizonu Sandomierz. Homilię wygłosił ks. Zdzisław Hendzel, misjonarz z Republiki Południowej Afryki, który mówił o patriotyzmie i miłości do Polski również daleko poza jej granicami.

Dalszy ciąg rocznicowych uroczystości miał miejsce na sandomierskim cmentarzu katedralnym, gdzie pochowanych jest kilkunastu żołnierzy AK, którzy zginęli w bitwie pod Pielaszowem. Przy ich mogiłach wartę trzymali żołnierze garnizonu Sandomierz i „Strzelcy” w historycznych mundurach z okresu II wojny światowej. Apel poległych, salwa honorowa i złożenie wieńców na żołnierskich grobach zakończyły sandomierską część uroczystości.

Druga część obchodów rocznicy akcji „Burza” odbyła się w Malicach Kościelnych. Na terenie tej parafii miała miejsce historyczna bitwa. Tu również odprawiona została Msza św. w intencji Ojczyzny i poległych „Pielaszowiaków” z udziałem weteranów i kombatanckich poczty sztandarowych oraz złożone zostały kwiaty na mogiłach żołnierzy AK.

Tuż po Mszy św. w miejscowym kościele trzech weteranów walk: Jan Sidor, Józef Gilewski i Józef Bajer oraz ks. kan. Władysław Sroka odznaczonych zostało medalem „Za zasługi dla kombatanów”. Czterech innych byłych żołnierzy z czasów II wojny światowej: Stanisław Dębowski, Józef Bajer, Stanisław Lenart i Ryszard Zybalski otrzymało patenty „Weterana walk o wolność i niepodległość”. Dwie osoby uhonorowane zostały też odznaką „Opiekun Miejsc Pamięci Narodowej”.

Malickie uroczystości zakończyło spotkanie koleżeńskie byłych żołnierzy II wojny światowej na terenie miejscowej szkoły.

KJ

### Program koncertów w bieżącym tygodniu

**Stalowa Wola Rozwadów** – klasztor Braci Mniejszych Kapucynów

12 sierpnia, wtorek, godz. 19.00

Tamara Remez (śpiew) z Białorusi

Władimir Neudach (organy) z Białorusi

Program:

J. J. Froberger, *Toccata in a*; V. Jelic, *O quam gloriosum est*; J. Peri, *Bellissima Regina*; J. S. Bach, *Piece d'Orgue BWV 572*, „*Offne dich, mein ganzes Herze*” *Kantate N61*; G. F. Haendel, *Amen, Alleluja*; P. Zeliachowski, *Fantasio Primo Tono, 3 białoruskie kantaty*, Tuha – *Jegda ot Vavilona, Och i zal mnie siabie*; N. de Grigny, *Hymnus „Ave Maris stella”* (aus „*Premier livre d'Orgue*” 1699), „*Ave Maris stella*” – *Fugue a' 4 – Duo, Dialogue sur les Grands Jeux*; G. Caccini, *Ave Maria*; H. Purcell, „*Hark! The echoing air*”, „*Ah! How pleasant 'tis to love*”.

**Sandomierz** – bazylika katedralna

13 sierpnia, środa, godz. 18.30

Leszek Werner z Krakowa

Program:

D. Buxtehude, *Preludium i fuga e-dur, preludium choralowe „Herzlich tut mich verlangen”*; Mikołaj z Krakowa, *Ave Jerarchia*; W. Boyce, *I Voluntary in D*; A. Lucchesi, *Sonata g-dur nr 7*; P. Altieri, *Sei sonate brevi, Pastorale – andante – z Tabulatury XVII-wiecznej muzyki Sycylii*; J. Ch. F. Bach, *Allegretto z wariacjami*; J. G. Walther, *Preludium choralowe „Was Gott tut, dass ist wohlgetan”*; J. S. Bach, *Fantazja g-dur BWV 572*.

**Tarnobrzeg** – kościół pw. św. Barbary

14 sierpnia, czwartek, godz. 19.00

Leszek Werner z Krakowa powtórzy repertuar z występu sandomierskiego (z 13 sierpnia br.).



## TYDZIEŃ W REGIONIE

PIOSENKARSKI SUKCES DZIEWCZYNIKI Z PYSZNICY  
Powrót z Brązową Jodłą

Małgosia z przywiezionym z Kielc trofeum – Brązową Jodłą

Piosenki „Strach” i „Muszelka” okazały się szczęśliwe dla jedenastoletniej Małgosi Kotwicy z Pysznicy koło Stalowej Woli. Zdobyła Brązową Jodłą podczas zorganizowanego w Kielcach XXX Harcerskiego Festiwalu Kultury Młodzieży Szkolnej.

Małgosia wystąpiła w barwnej kreacji. – Uszyła mi ją ciocia – przyznała mała artystka. Ten strój doskonale nadawał się szczególnie wtedy, kiedy dziewczynka śpiewała piosenkę o strachu na wróble, który zachęca, aby się go nie bać. Druga piosenka natomiast była o dziewczynce o imieniu Muszelka, mieszkającej na plaży.

Małgosia często występuje na imprezach w regionie, a także na międzynarodowych festiwalach, gdzie odnosi duże sukcesy. Śpiewu uczy ją Teresa Myśliwiec, prowadząca Klub „Prymka” w Miejskim Domu Kultury w Stalowej Woli. Jak przypomina pani Teresa, Małgosia urzekła jurorów i widzów wspaniałą interpretacją piosenek. Po kieleckim sukcesie Małgosia przygotowuje się na festiwal piosenki włoskiej.

ZS

## Centrum działa

Centrum Powiadamiania Ratunkowego w Tarnobrzegu ruszyło 15 lipca br. Jest trzynastą tego typu placówką działającą na terenie województwa podkarpackiego. Podobne centrum funkcjonuje także w Nisku.

Porozumienie określające zasady utworzenia Powiatowego centrum Powiadamiania Ratunkowego podpisano jeszcze w marcu tego roku. Strony uzgodniły wówczas, że zostanie ono powołane na bazie Miejskiego Stanowiska Kierowania, znajdującego się w tarnobrzęskiej Komendzie Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej. 15 lipca centrum ruszyło na dobre. Każdy potrzebujący pomocy, wybierając, podobnie jak w większości krajów europejskich, numer 112, może mieć pewność, że zostanie mu udzielona kompleksowa pomoc medyczna, pożarnicza i policyjna. Telefon alarmowy będzie odbierało dwóch dyspozytorów – pracownik straży pożarnej i dyspozytor medyczny, którzy zadecydują o natychmiastowym wysłaniu na miejsce wypadku odpowiednich sił ratowniczych.

– Jeden numer znacznie ułatwi pracę i pozwoli nam natychmiast reagować – mówił Jerzy Rajtar, komendant PSP w Tarnobrzegu. – Do tej pory działały trzy numery alarmowe. Najpierw wzywana była jedna ze służb, a dopiero potem następna. To powodowało nie tylko zamieszanie, ale przede wszystkim opóźnienie, a przecież często o życiu człowieka decydują dosłownie sekundy.

Teraz dyspozytorzy będą mogli bardzo szybko powia-

domić szpital o liczbie rannych. Czas dotarcia kompleksowej pomocy na terenie miasta nie powinien przekroczyć ośmiu minut, poza miastem zaś – piętnastu. Cały ciężar „pracy z CPR” spadnie na Wojewódzki Szpital Zespolony w Tarnobrzegu. Placówka posiada doskonale wyposażony nowoczesny oddział ratunkowy, który będzie przyjmował tzw. pierwsze uderzenie, czyli rannych z wypadków drogowych. Drugi zespół ratowniczy powstanie na bazie placówki medycznej w Nowej Dębie.

Centrum wystartowało, ale to nie koniec. Jak zapowiada J. Rajtar, tarnobrzęska komenda PSP ma ambitne plany. – Dysponujemy w tej chwili dobrze rozwiniętą łącznością radiową, telefoniczną – mówi komendant. – Naszym docelowym planem jest współpraca systemów informatycznych. Rozważamy możliwości stacjonowania tutaj zespołu wyjazdowego na bazie jednostki ratowniczo-gaśniczej oraz karettek.

AG

Telefon alarmowy w CPR będzie odbierało dwóch dyspozytorów – pracownik straży pożarnej i dyspozytor medyczny



foto. Agnieszka Grabowska

## Wioślarze na start

37 kajakarzy z całego kraju wzięło udział w VIII Ogólnopolskim Spływie Kajakowym na Sanie, który odbył się od 11 do 13 lipca br. Trasa wiodła z Ubieszyna do Ulanowa. Zawodnicy mieli do pokonania 50 km. Najmłodszą uczestniczką była Ewa Kawecka – 10 lat, a najstarszym Bolesław Hetman – 64 lata. Za udział w spływie otrzymali upominki. Organizatorem imprezy był Klub Turystyki Wodnej przy Ognisku TKKF „Siarka” w Tarnobrzegu, który przygotował również XXVIII Spływ Kajakowy „O Puchar Błękitnej Wstęgi Wisły”. Kajakarze wyruszyli spod restauracji „Fregata” w Tarnobrzegu w siedmiodniową trasę 10 sierpnia, 17 bm. mają dotrzeć do Puław. Spływowi będzie towarzyszyć także zwiedzanie zabytkowych miast leżących nad królową polskich rzek: Sandomierza i Kazimierza.

Duńcyzy zaprosili  
Albańczyków

Grupa samorządowców, przedsiębiorców i działaczy lokalnych z regionu Dibra z Republiki Albanii gościła od 11 do 15 lipca w Sandomierzu i regionie. Przyjazd delegacji albańskiej zorganizowała i sfinansowała Wyższa Szkoła Biznesu w Aarhus w Danii.

Albańscy goście, wśród których byli burmistrzowie, przedsiębiorcy, przedstawiciele urzędów pracy i organizacji pozarządowych, zapoznali się z pracą m.in. Urzędu Miasta i Powiatowego Urzędu Pracy w Tarnobrzegu, Giełdy Rolno-Ogrodniczej Ziemi Sandomierskiej i fundacji Ośrodek Promowania Przedsiębiorczości w Sandomierzu, firm przetwórstwa rolnego w Kleczanowie, Górach Wysokich i Samborcu (powiat sandomierski), Baćkowicach i Lipowej (powiat opatowski), Opatowie i Leżajsku.

## Nowa ekspozycja w ratuszu

Na sezon turystyczny Muzeum Okręgowe w Sandomierzu przygotowało wystawę literacką, która z pewnością zainteresuje wielu sandomierzan i nie tylko ich. W 15. rocznicę śmierci Wincentego Burka (1905–1988) przypomniano interesującą sylwetkę autora słynnej *Drogi przez wieś*. Obecna wystawa jest próbą całościowego zaprezentowania postaci pisarza, począwszy od ocińskiego środowiska rodzinnego, przez lata szkolne w Sandomierzu, okres studiów w Warszawie, lata II wojny światowej i powojenne znowu w Sandomierzu, i czas pracy redaktorskiej ponownie w Warszawie. Na ekspozycję składają się m.in. liczne zdjęcia, rękopisy oraz obrazy Z. Karpińskiego, W. Schinzlowej, M. Sochy i M. Sowińskiej, oddające atmosferę świata, w jakim żył Wincenty Burek.

Wystawę można zwiedzać w sandomierskim ratuszu każdego dnia z wyjątkiem poniedziałków.

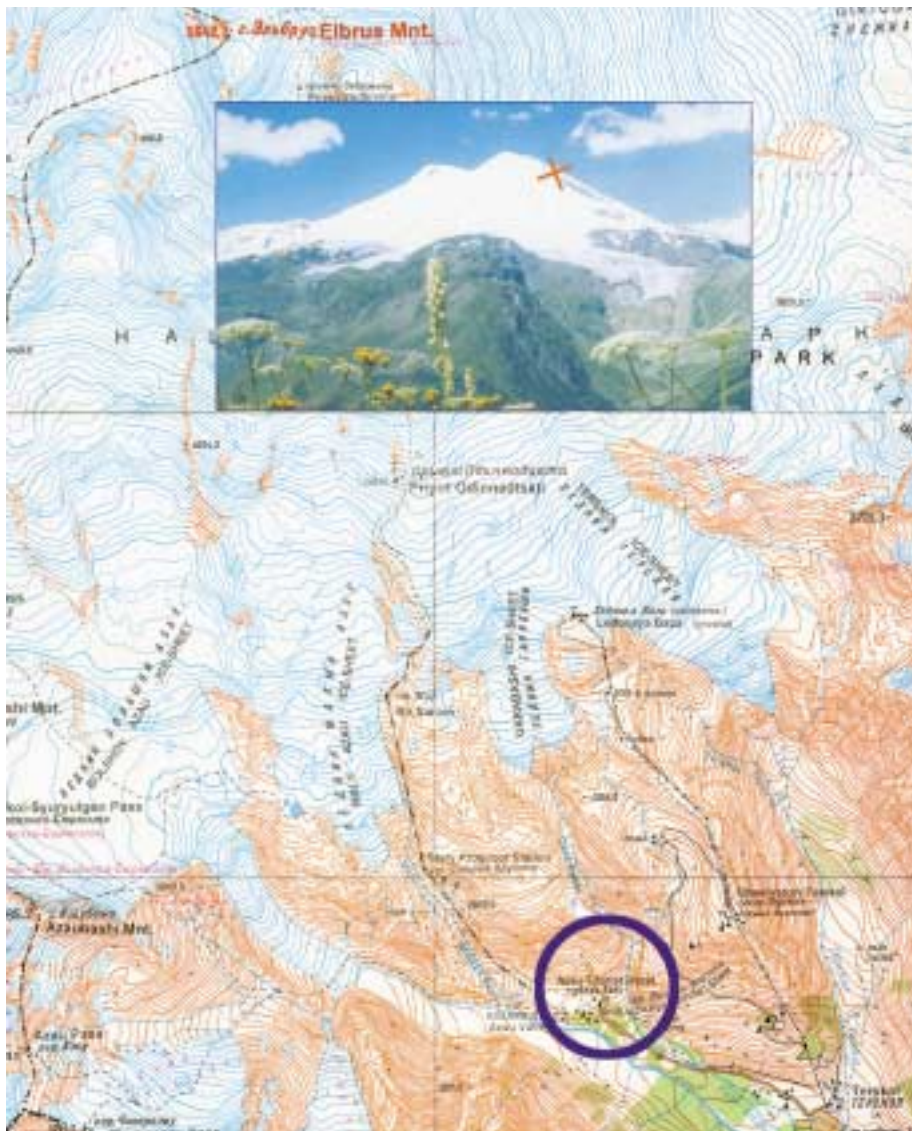


# Ostatnia wyprawa

**- Kiedy wyjeżdżaliśmy z Warszawy do Azachu w Rosji, w góry Kaukaz, jeszcze nie wiedzieliśmy, że będziemy zdobywać Elbrus – najwyższy szczyt Kaukazu, liczący 5642 m n.p.m., na który przy dobrej pogodzie wchodzi się dwa dni – relacjonuje jeden z uczestników wyprawy, ksiądz, proszący o anonimowość.**

– Po przybyciu na miejsce jeden z naszych kolegów zachorował i nie mógł z nami wyruszyć. Więc we trzech, z ks. Wiesławem, zrobiliśmy zwyczajowy rekonesans i ruszyliśmy. Największym niebezpieczeństwem była zmienna pogoda.

**Krzyżykiem oznaczono miejsce, z którego ks. Wiesław Gibała zawrócił do schroniska**



oprac. Andrzej Kaczorowski

Była godzina 14.00, 7 lipca 2003 r. Dotarliśmy do schroniska, usytuowanego na wysokości 4050 m. Postanowiliśmy, że idziemy do Skał Pastuchowa (4800 m), gdzie na pewno są obozy i można rozbić namiot na noc. Jednak w połowie drogi nagle zaczęła się zmieniać pogoda. Mróz, potworna wichura i zamieć śnieżna ograniczyły widoczność niemal do zera. Nie było innego wyjścia, jak tylko powrót do wspomnianego schroniska. W tym czasie zawołał nas przewodnik z Łotwy, polskiego pochodzenia, który szedł na Elbrus z grupą alpinistyczną. Zasugerował, abyśmy odpoczęli w prowizorycznym schronisku, znajdującym się nieopodal. Była to drewniana szopa, wzmocniona przed wiatrem, jednakże dająca możliwość przespania się na pry-

czach i przygotowania gorącej herbaty. Kiedy na zewnątrz panują potworny mróz i zamieć, każde schronienie jest na wagę złota. I właśnie tam spędziliśmy cały drugi dzień wyprawy – wtorek, 8 lipca. Doszło jeszcze do nas dwóch Niemców. Wciąż czekaliśmy na poprawę pogody. Pytaliśmy wspomnianego przewodnika o warunki. Dogadaliśmy się z nim, że możemy dołączyć do jego grupy. Ucieszyliśmy się z tego, bo zawsze raźniej i bezpieczniej iść z doświadczonym alpinistą. W nocy z 8 na 9 lipca tenże przewodnik obudził nas, mówiąc, że pogoda się poprawiła i można zdobywać szczyt. Wzięliśmy rzeczy i w drogę. Niebo było wygwieżdżone, widoczność dobra. Była 2.15 w nocy. Po dwóch godzinach marszu pogoda nagle strasznie się popsuła, co jest charakterystyczne dla Elbrusu. Udało nam się jednak dojść do skał Pastuchowa na wysokość 4800 m. Tam się zatrzymaliśmy i zjedliśmy posiłek. Przewodnik nie gwarantował nam, że osiągniemy szczyt, do którego zostało nam raptem 800 m. Odcinek ten pokonuje się w około siedem godzin. Ruszyliśmy. Po godzinie ks. Wiesław powiedział, że musi wrócić do schroniska, bo zapomniał wziąć ciepłe rękawice, a te, które miał, niewiele dawały, bo ręce mu marzły. Zapewniał, że pamięta drogę, zaczeka na nas w schronisku. My poszliśmy na szczyt, a on szedł na dół. Tymczasem pogoda

jeszcze bardziej się popsuła. Mróz minus 20 stopni i szalejący wiatr totalnie zakłóciły widoczność. Byliśmy już na wysokości 5 tys. m. W pewnej chwili powiedziałem do przewodnika, że się wycofuję. Dogadałem się z grupą rosyjską, która też postanowiła wrócić. Wycofałem się niecałą godzinę po odwołaniu ks. Wiesława Gibały. Doszedłem do schroniska i... nie zastałem go. Były tylko jego rzeczy. Zaniepokoiłem się. Byłem jednak przekonany, że utknął gdzieś po drodze, czeka na przejaśnienie i zaraz wróci. Poważnie zaniepokoiłem się, gdy wróciła cała grupa, która mimo uporu nie zdobyła Elbrusu, nie poradziła sobie z pogodą. Było południe, a ks. Wiesia dalej nie ma. Zaginął o 5.00 rano. Po południu zawiadomiliśmy pogotowie górskie, które rozpoczęło akcję ratowniczą. Zaczęły się poszukiwania. W środę, 9 lipca użyto helikoptera. 10 lipca, poszukiwania były naprawdę intensywne. Dalej nic. Księdza Wiesława Gibały nie odnaleziono do dziś...

\*\*\*

Elbrus – lodowiec, najwyższy szczyt Kaukazu, to swoisty grobowiec. Liczba zaginionych osób, które spoczywają gdzieś w głębokich szczelinach lodowych, tworzących jakby korytarze w dół, wynosi ponad 60. Natomiast ocenia się, że zaginionych na Elbrusie, a niezgłoszonych jest kilka razy więcej...

MARIUSZ BOBULA

## Ks. Stanisław Knap:

Dobrze znałem ks. Wiesia. Jego kolega ks. Artur Hejda z Radomia powiedział, że ks. Wiesław zdobył już wiele szczytów górskich w Europie, w tym Mont Blanc. Jakiś czas temu ks. Wiesio odwiedził mnie w Turbi. Dużo opowiadał o górach. Z przejściem cytował myśli z książki ks. prof. Romana Rogowskiego pt. „Mistyka gór”. Przekonałem się, że Kapłan ten, w sposób niemal nadprzyrodzony, przeżywa piękno gór, i co więcej: widzi w ich zdobywaniu dążenie do czegoś wyższego. Poznałem wówczas ks. Wiesia z nieco innej strony, poznałem go dotychczas przede wszystkim jako świetnego duszpasterza młodzieży i pielgrzyma. Człowieka o niezwykle ciepłym i przyjaznym sercu. Po różnych przykrych incydentach przed je-

go przyjściem do Wszechświętych na proboszcza, wszystko się wyciszyło, a on ukazał parafianom piękno kapłaństwa i duszpasterstwa. Pokochali go za to. Publikowali w „Gościu Niedzielnym” listy pochwalne za inicjatywę duszpasterskie i jego dobroć.

Poraziła mnie wiadomość, że ks. Wiesław Gibała zaginął w górach Kaukazu. Jak wielu pytałem: po co on tam pojechał? Wiedziałem jednocześnie, że porwała go siła mistyki gór. Wiesiu! Zapomniałeś jednak o przestrodze, którą zawarł w swej piosence zespół „Budka suflera”: „Góry wysokie, co mi z wami walczyć każe? Ryzyko śmierć...?!”.

Trzymaj się Wiesiu! Nieustannie przypomnia mi o Tobie „Mistyka gór”.



## Wakacje z rowerem (3)

**D**zisiaj zachęcamy Państwa do zwiedzenia trzech osiedli tarnobrzeskich: Zakrzowa, Sielca i Wielowśi. Większość tarys wiedzy drogami bocznymi, polnymi.

Wycieczkę tradycyjnie rozpoczynamy z placu Bartosza Głowackiego. Dalej jedziemy ul. Sandomierską w stronę Dzikowa, skręcamy w lewo w ul. Nadole. Tu przy posesji nr 66 stoi pomnik upamiętniający założenie tajnej organizacji „Odwet”, odsłonięty 8 października 1989 r., w 50. rocznicę jej powstania. Na tablicy widnieje napis: „Po klęsce wrześniowej w październiku 1939 roku w stojących tu zabudowaniach Władysław Jasiński – »Jędrus« założył tajną organizację »Odwet«. Społeczeństwo Miasta Tarnobrzega”. Dalej, jadąc ulicami: Jabłoniową, Sadową i Polną, dojeżdżamy do Zakrzowa. Warto tu zatrzymać się i obejrzeć dawne zabudowania folwarczne, należące do dzikowskich dóbr hrabiów Tarnowskich. Zachowane budynki: rządówka, czworaków, stajni, obór i spichlerza wzniesiono ok. połowy XIX stulecia. Z Zakrzowa wyjeżdżamy ul. Batalionów Chłopskich, skręcamy w prawo i zaraz w lewo w polną dróżkę, i niebawem w prawo również w polną drogę, którą docieramy do ul. Sieleckiej. U jej wylotu stoi kościół pw. św. Jacka, wzniesiony

w 2 połowie XIX w., rozbudowany po 1980 r. Nieopodal świątyni, przy ul. Sieleckiej, warto zwrócić uwagę na stare zabudowania drewniane, z uroczymi gankami i wycinanymi w deskach, ozdobami okiennymi. Niedaleko za Sielcem znajduje się tzw. kuchnia królewska, wczesnośredniowieczne grodzisko. Podążając do Wielowśi, należy kierować się ulicami Kąpielową i Odwet Jędrusie. Stąd rozciąga się piękny, a niestety mało znany, widok na klasztor Sióstr Świętego Dominika. Zabudowania klasztorne wzniesione zostały w latach 60. XIX stulecia. W nich spoczywa założycielka Zgromadzenia Sióstr Świętego Dominika matka Kolumba Białecka, zmarła 18 marca 1887 r.

Niemal vis-à-vis klasztoru, przy ul. Piętaka, wznosi się kościół parafialny pw. św. Getрудy. Dzisiejsza świątynia stoi na miejscu wcześniejszej drewnianej, z której zachowała się XVII-wieczna, murowana kaplica grobowa rodziny Tarnowskich. Jako pierwszy spoczął w niej Stanisław Tarnowski, zmarły w 1618 r. Natomiast, jak podaje Tadeusz Rutyna w książce *Wielowśi. Zarys dziejów*, drewno z rozebranego kościoła kupił Piotr Neter z Wielowśi i zbudował z niego dom wraz budynkami gospodarczymi. W 1950 r. dom został sprzedany i przeniesiony do Gór Wysokich. Nowy kościół wzniesiono w 1884 r., we-

fot. ks. Bogdan Staszczek



Klasztor Sióstr Dominikanek w Wielowśi

dług projektu znanego krakowskiego architekta Tadeusza Stryjeńskiego. Ze względu na zły stan budowli, wynikający być może z wad konstrukcyjnych, oraz szczyptłość miejsca przebudowano go w 1933 r. na podstawie projektu Wacława Krzyżanowskiego.

Pozostawiamy świątynię i kierujemy się w stronę ul. Warszawskiej, którą przejeżdżamy. Tu zobaczymy pozostałości dawnego folwarku: rządówka i spichlerz, pochodzące z 1 połowy XIX w. Stąd jedziemy w stronę Tarnobrzega. Na najbliższym skrzyżowaniu

skręcamy w ul. Sobowską. W tym miejscu warto zwrócić uwagę na niegdysiejszą karczmę (dziś w opłakanym stanie), datowaną na początek XIX stulecia. Następnie jedziemy ul. Zaciszną, na końcu której przy torach stoi uroczą kapliczką. Stąd cofamy się i wracamy do Tarnobrzega przez Sobów, jadąc ulicami: Sobowską, Szlacheczką, gen. J. Bema, którą możemy dotrzeć aż do Wymysłowa. Ale jest też propozycja, by kierować się polnymi drogami, biegnącymi na granicy lasu Zwierzyniec.

MW

## 7-LETNIE DZIECI KIERUJĄ TRAKTORAMI

### Inspekcja ostrzega

**113 wypadków w rolnictwie, w powiatach Tarnobrzeg, Stalowa Wola i Nisko, odnotowała Państwowa Inspekcja Pracy w roku 2002, w najnowszym raporcie sporządzonym za rok ubiegły. Najwięcej było upadków z wysokości (65) oraz uszkodzeń ciała spowodowanych przez części ruchome maszyn i urządzeń (16). Zdarzały się także pogryzienia przez zwierzęta, przygniecenia ciężkimi elementami lub uderzenia, na przykład kawałkiem drewna podczas cięcia na pile tarczowej.**

– Najważniejsze, że na tym terenie nie było w roku ubiegłym ani jednego wypadku ze skutkiem śmiertelnym – mówi **Wojciech Skiba**, inspektor PIP w Tarnobrzegu.

– Jest to niewątpliwym skutek, zakrojonej na szeroką skalę, akcji profilaktycznej. Od kwietnia do czerwca br. prowadziłem spotkania z młodzieżą w szkołach, wójtami i sołtysami. Wyjaśniałem istotę bezpiecznej pracy w rolnictwie, mówiłem o zagrożeniach najczęściej występujących w naszym regionie.

Plagą są na przykład kombajny, które jeżdżą po drogach często nieoświetlone, bez osłon bocznych. A wielu kierowców zachowuje się tak, jakby nikt inny nie istniał na drodze. Jeżdżą środkiem, tamują ruch. Ponadto duże zagrożenie stwarzają wozy wiozące siano lub słomę. Podstawowe mankamenty to brak oświetlenia i zbyt wysoko (powyżej dwóch metrów) układane sнопki.

Państwowa Inspekcja Pracy wydała szereg ulotek i broszur skiero-

wanych do rolników. Można w nich znaleźć ciekawe uwagi: „Pamiętaj, że podczas prac załadunkowych i wyładunkowych silnik pojazdu powinien być wyłączony (koń wyprzężony), a jeśli pojazd stoi na pochyłości, powinien być zabezpieczony przed staczeniem się; Nie pozwalaj dziecku przebywać w odległości mniejszej niż 50 m od pracującej kosiarki, nie proś dzieci do pracy ze szkodliwymi substancjami i nie pozwalaj dzieciom na samodzielny obsługę ciągników”.

– Szczególnie to ostatnie ostrzeżenie wymaga komentarza, bo na wsiach nagminnie powtarza się ten proceder. Nawet 7-letni chłopcy prowadzą ciągnik, a siedzący obok tatusi lub dziadzi, niekiedy po kielichu, jadą dumni, że pociecha już potrafi kierować traktorem – dodaje **Wojciech Skiba**.

Dane PIP potwierdzają lekarze. Doktor Konrad Podpora, ordynator Wojewódzkiego Oddziału Chirurgii Dziecięcej i Urazowej Szpitala w Tarnobrzegu, mówi, że rocznie na tarnobrzeski oddział trafia ok. 1200 dzieci, z czego jedna trzecia to tzw. przypadki pourazowe.

– Gros takich wypadków wynika po prostu z zaniedbań rodziców, którzy nie pilnują swoich pociech. A dziecko, jak wiadomo, ciekawe jest wszystkiego, wszędzie może wejść, nie zdając sobie sprawy z zagrożeń – mówi dr Konrad Podpora.

Dlatego Państwowa Inspekcja Pracy daje podstawową wskazówkę: „Najważniejszy jest własny dobry przykład. Pracując rozsądnie, przestrzegając zasad bhp, chronisz nie tylko swoje życie, ale uczysz tych zasad dzieci. One uważnie cię obserwują i naśladowują”. **mb**



## PANORAMA PARAFII

### Okiem Proboszcza



#### Ksiądz Krzysztof Guźla,

ur. 13 marca 1956 r. w Zbydniowie. Wyższe Seminarium Duchowne w Przemysłu. Wyświęcony na kapłana 29 czerwca 1983 r. przez abpa Ignacego Tokarczuka. Magister teologii. Proboszcz od 1992 r.

– Pilchów to pierwsza parafia utworzona w ramach powstałej w 1992 r. diecezji sandomierskiej. Kościół budowany był w latach 1986–88. Budową kierował ówczesny proboszcz par. Rozwadów Fara ks. Henryk Haziak. Niezwykłą ciekawostką jest fakt, że w ołtarzu głównym mamy sarkofag św. Jadwigi, jedynej w Polsce poza Wawelem. A tak w ogóle kościół (dwupoziomowy) sam w sobie jest jedyny i niepowtarzalny, bo zbudowano go w formie korony. Przed wejściem głównym stoi duża figura św. Jadwigi, wszak Pani Wawelska cieszy się w Pilchowie niesłabnącym kultem. Dodam tylko, że siedemnastego każdego miesiąca odprawiana jest wieczorem Msza św. ku czci św. Jadwigi, za wszystkich ofiarodawców, osoby dbające o porządek w świątyni, za zmarłych oraz wszystkich, którzy wyświadczyli parafii jakiegokolwiek dobro duchowe i materialne.

Parafian mogą określić jako ofiarnych, życzliwych, pobożnych, uczynnych i zaangażowanych w sprawy duszpasterskie. Frekwencja podczas niedzielnych Mszy św. jest wysoka. Podobnie jak na Roratach, Górkach Żalach i Drodze Krzyżowej. Ogólnie parafia jest rozmodlona.

**gość** **SANDOMIERZ**  
niedzielnym  
e-mail: sandomierz@goscniedzielny.pl  
27-600 Sandomierz, ul. Żeromskiego 6,  
telefon: (15) 832-76-60, fax: 832-76-61.  
Zespół redakcyjny:  
ks. Jacek Uliasz, Mariusz Bobula, Marta Woynarowska

## W objęciach korony

**Powyższy tytuł z pewnością oddaje charakter kościoła parafialnego w Pilchowie. Z dwóch powodów: olbrzymiej korony obejmującej tylną część kościoła i patronki – św. Jadwigi Królowej. Wnętrze świątyni, udekorowane z artystycznym wyczuciem, skromnie i z klasą, tchnie patriotyzmem.**

### Ciekawa symbolika

W ołtarzu głównym, nad sarkofagiem Pani Wawelskiej, widnieje charakterystyczny orzeł. Ołtarz soborowy również przepiękny jest patriotyczną symboliką. Wbudowana w nim korona nawiązuje bowiem do Unii Polski z Litwą, do której doszło dzięki małżeństwu św. Jadwigi z ówczesnym Wielkim Księciem Litewskim Władysławem Jagiełłą. W przedsionku kościoła zwracają uwagę elementy bardziej współczesne: upamiętnienie walczących w Armii Krajowej. Tablica pamiątkowa opleciona białoczerwoną flagą skłania do zatrzymania się przy niej i refleksji.

### „Jagiełło” Pilchów

Tak nazywa się Parafialny Klub Sportowy, założony przez ks. Proboszcza w 1997 r., który nieprzypadkowo otrzymał taką właśnie



Zdjęcia: Mariusz Bobula

nazwę. Wszystko bowiem w parafii nawiązuje w jakimś stopniu do Patronki – tak bardzo czczonej przez wiernych. W ramach Klubu działa sekcja piłki nożnej (juniorzy i seniorzy).

– W tym roku nasz klub obchodził 6-lecie istnienia i spisał się na szóstkę – cieszy się ks. Proboszcz.

– Wywalczył awans do klasy „A”.

W obu grupach futbol trenuje ogółem 50 osób. Prezesem, zarazem trenerem, jest Jan Latawiec z Pilchowa.

Oprócz sportu duży nacisk został położony przez ks. Proboszcza na kulturę. W parafii istnieje Stowarzyszenie Rozwoju Sołectwa

Pilchów pn. „Gościniec”, w którego ramach działa Zespół Pieśni i Tańca prowadzony przez Eugenię Rembisz. W zespole tym tańczą dzieci od siódmego roku życia i dorośli.

### Wspólnota modlitwy

9 czerwca br. w święto Matki Kościoła w Pilchowie odbył się dzień Różańca świętego. Msza św. odprawiona była w intencji parafian. Potem odmówiono cząstkę Różańca św. Natomiast wieczorem odprawiono Eucharystię w Agatówce, gdzie poświęcono kapliczkę z figurą Matki Bożej Różańcowej, dla upamiętnienia Roku Różańca Świętego.

– Kult maryjny także jest wyrazny w naszej parafii – dodaje ks. Proboszcz. Co tydzień w środę odbywa się Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Krzewię także kult Miłosierdzia Bożego. Zawsze przed Mszą św. odmawiamy Koronkę. W kościele mamy obraz Jezusa Miłosiernego, zakupiony w Łagiewnikach. Stanowi on pamiątkę Roku Jubileuszowego 2000.

MARIUSZ BOBULA



### ZAPRASZAMY DO KOŚCIOŁA

- Msze św. w niedziele: 8.00, 10.30, 18.30.  
dni powszednie: 18.30.
- Parafia Pilchów, do której należy miejscowość Agatówka, liczy ok. 1200 mieszkańców.

\* Grupy duszpasterskie: Liturgiczna Służba Ołtarza (30 osób), róże różańcowe (21), schola, Stowarzyszenie Przyjaciół WSD (grupy dorosłych i dzieci).